

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ent.  
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austriackim 4 złr. 80 ent.  
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 16 sgr.  
Szwecji i Danii 6 „  
Francji i Anglii 23 franków  
Włoch 25 „  
Belgii i Szwajcarii 18 „  
Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 ent.

## GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Biuro Administracji  
Gazety Narodowej przy ulicy Nowej  
pod liczbą 391. W Krakowie: Księgar-  
nia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu:  
na całej Francji: J. L. Leduc, Ploński:  
rue des Tournelles, 20. W Wiedniu: p.  
Alojzy Oppelt, Wollzeile, 22. tudzież pp.  
Hausenstein & Vogler, Wollzeile, 9. W  
Frankfurcie nad Menem i w Hambur-  
gu: pp. Haasenstein & Vogler.OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą  
6 ent. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza  
drobny drukiem, oprócz opłaty  
stemplowej 30 ent. za każdorazowe umie-  
szczenie.LISTY REKLAMACYJNE nieopie-  
czętowane nie ulegają frankowaniu.

## Knowania Mierosławskiego.

Zaniepokoił nas trochę artykuł wą-  
pny w *Czasie* wczorajszym, wymierzony  
przeciwko powiadającym się mającym w kraju  
agentom moskiewskim, pod firmą emigracyj-  
ną. Ale urzędowa *Gazeta Lwowska* usunęła  
to zaniepokojenie. Mówi ona o uwięzieniu  
w Krakowie wysłannika Mierosławskiego,  
przy którym znaleziono pełnomocnictwa,  
własnoręcznie przez Mierosławskiego pod-  
pisane, do zawiązywania tajnych komite-  
tów i nakładania i ściągania podatków.

Najpierw przy usposobieniu Galicji  
nie obawiamy się wcale komitetów co  
mają nakładać podatki! Dla nas są nie-  
bezpieczne te komitety, które przystępu-  
jąc do knowań płacą, te komitety, które  
rozdają pieniądze, a nie te co brać chcą.  
Przed kilku dniami pojawiła się nagle we  
Lwowie bardzo znaczna suma nowiuteń-  
kich, z pod stępla, papierowych rubli, i to  
z jednej serji a z numerem bieżącym. Kup-  
cy, bankierzy zatrwożeni, czy to nie fał-  
szywe, chociaż były do nierozpoznania,  
śledzili, skąd źródło rubli płynie. I do-  
szli aż do kółka kilku osób, żyjących i  
schadzających się z sobą razem, którzy  
właśnie przyjmowali u siebie podróżują-  
cego po Galicji czynownika! Otóż skut-  
ku takich, rzucanych w kraj pieniędzy,  
obawiamy się nierównie więcej, jak owych  
błazeńskich usiłowań Mierosławskiego, za-  
wiazywania w Galicji komitetów i ściaga-  
nia podatków.

W całej emigracji polskiej, z wyjąt-  
kiem Mierosławskiego i tych kilkunastu  
niedowarzonych młodzieńców, co się  
koło niego gromadzą, przyjęto z przeko-  
nania zasadę, że emigracja krajowi ani  
organizacji narzucać, ani kierunku wy-  
tykać nie powinna, że kraju jako narzędzia  
do celów emigracji używać nie można,  
przeciwnie, że emigracja powinna się pod-  
dać kierunkowi, który kraj obiera. Co  
więcej, w Poznańskim już od dawna do  
tego przekonania przyszła i cała ludność  
polska, i tam żadne roboty spiskowe emi-  
gracji nie znachodziły odpowiedniego pola.  
W Galicji przeświadczenie podobne stało się  
także w ostatnich latach ogólnie, a po  
r. 1864 nie pierwsze to były usiłowania  
emigracyjnych półgłówków, wiązania ko-  
mitetów, stowarzyszeń, a i bez uwięzie-  
nia wysłanników (jak to teraz stało się  
w Krakowie) rozbiły się o odpór i zdro-

wy zmysł ludności w Galicji. Ani tajnych  
komitetów, ani organizacji tajnej, ani po-  
datków, ani kierunku Galicja nie da sobie  
narzucić od emigracji, od żadnego jej  
stronnictwa, a tem mniej od Mierosław-  
skiego, którego imię w Galicji dosyć wy-  
mienić, aby oburzenie wywołać i jakakol-  
wiek robotę, nawet między naigoretszymi, u-  
daremnić. Kraj wytknął sobie samodzielnie  
drogę postępowania i od tej odprowadzić  
się nie da, gdyż tylko kraj najlepiej wie-  
dzieć może, jaka droga dla narodu na-  
szego jest w teraźniejszym położeniu naj-  
korzystniejsza, najpewniejsza i najodpo-  
wiedniejsza. Temu kierunkowi emigracja  
cała musi się podporządkować, w tym kie-  
runku pracować, a co się nie podporząd-  
kuje, to stać będzie za narodem, bez  
wszelkich z nim związków. Zrozumiała to  
emigracja i uznała konieczność tego sto-  
sunku, a o pana rycerza smutnej postaci  
a jeszcze smutniejszej pamięci wcale się  
nie troszczymy.

*Gazeta Lwowska* donosząc o uwięzie-  
niu wysłannika Mierosławskiego, uspokaja  
tych cudzoziemców, „którzy w kraju  
naszym przebywają i którym obywatel-  
stwo krajowe z ludzkości u siebie daje  
przysługę i schronienie, że, jeżeli zachowa-  
niem się swoim sami nie dadzą powodu  
do zażaleń, mogą być zapewnieni, iż roz-  
porządzenie rządowe, o którym mowa  
(nakaz do organów bezpieczeństwa ochra-  
niania ludności od wyzyskiwań ze strony  
obcych wysłanników) nie naruszy w żadnej  
mierze praw gościnności, jakiej pomiędzy  
nami swobodnie używają.”

Oświadczenie to urzędowej *Gazety  
Lwowskiej* jest dla nas uspokajającym.  
Smutnym bowiem byłoby objawem, gdy-  
by za każde niedorzeczne usiłowanie emi-  
granta, cierpieć miało tysiące niewinnych  
a nawet kraj cały. Wtedy Galicja skaza-  
na byłaby na wyrzeczenie się wszelkiej  
nawet nadziei rozwoju swego wewnę-  
trznego.

## Przegląd polityczny.

*Wiener Abendpost* zamieściła artykuł  
„o położeniu finansowem”, który jakkolwiek bardzo  
jest obszerny, mimo to ani dość jasny nie jest,  
ani żadnego nie zawiera programu. Organ pół-  
urzędowy powiada, że zarząd skarbu państwa  
musi nasamprzód uregulować dług publiczny,  
który jest reprezentowany w papierach obiego-  
wych, a powtóre, musi usunąć ciągle powta-

rzający się niedobór budżetowy. *Wien. Abp.* po-  
wiada dalej, że rząd nie będzie powiększał  
liczby biletów skarbowych, z powodu wojny o-  
statniej wydanych, a nawet, że z wolna ob-  
myślać będzie środki, aby te papiery wyco-  
fać z obiegu, tudzież że pracować będzie nad  
ukonsolidowaniem długu bieżącego. Dalej obie-  
cuje *Wiener Abp.*, że rząd nowej pożyczki nie-  
zaciągnie, dopóki się kredyt nie wzmożni, je-  
dnak zobowiązania swoje wobec wierzycieli wy-  
pełni. Wydatki muszą być więc zmniejszone, a  
dochody o ile możności powiększone. Musi więc  
z jednej strony zaprowadzona być jak najwię-  
ksza oszczędność, w administracji cywilnej i  
wojskowej, a z drugiej strony będą musiały być  
dochody powiększone przez opodatkowa-  
nie przedmiotów, które mogą być opodatkowa-  
ne, przez rozwój ekonomiczny i przez zmnie-  
szenie kosztów ściągania podatków. W końcu  
zapowiada organ rządowy, że niedobór okaże  
się w r. 1867 z powodu wojny większym niż  
dotąd, i że rząd nie nie tając, wykaże powsze-  
chności cały stan finansów państwa.

Jak utrzymuje *N. fr. Presse*, zamierza p. Beust  
począć wielkie zmiany w kołach urzędniczych  
swojego wydziału. Co do zmian w ciele dypl-  
matycznym zagranicznym, te na teraz przedsię-  
brane być jeszcze nie mają. Polityka austriacka  
zewnętrzna ma być wstrzemięśliwa, baczna, bier-  
na, gdyż wszystkie usiłowania rządowe mają być  
zwrócone teraz ku rozwiązaniu spraw wewnę-  
trznych, i na te sprawy ma p. Beust całą swoją  
uwagę teraz zwrócić.

Z Pesztu telegrafują, że *Pesti Naplo* ogłosił  
artykuł p. Töröka, który powiada: „W reskryp-  
cie kancelarii nadwornej nie ma wzmianki o  
przywróceniu konstytucji i zamianowaniu odpo-  
wiedzialnego ministerstwa. Zdaje się, że rząd  
chce obciążyć antonomię węgierską. Porozumie-  
nie nie jest tylko ze stronnictwem autonomistów  
niemieckich możliwem. Jeżeli i to stronnictwo  
uważać będzie elaborat komisji piętnastu za nie-  
bezpieczny i jeżeli propozycja pojednania roz-  
bije się, w takim razie stronnictwo Deaka usu-  
nie się od inicjatywy.”

*Gazetta di Venezia* otrzymała wiadomość, że  
posłem włoskim w Wiedniu mianowany jest hr.  
Revel.

**Prusy.** *Etendardowi* donoszą z Berlina, że  
nota skólna gabinetu berlińskiego wzywa rzą-  
dy Niemiec do przemyśleń, by w celu ustanowienia  
konstytucyjnego Związku niemieckiego przystąpił  
do Berlina pełnomocników. Konferencje mają się  
rozpocząć w grudniu.

Przytoczyliśmy onegdaj artykuł paryskiej  
*la Presse* o przymierzu prusko-moskiew-  
skim. Także wiedeńska *Presse* zamieściła pod  
nagłówkiem „Prusy i Moskwa” artykuł, wykazujący  
istnienie i znaczenie tego przymierza. Artykuł  
ten nadesłano *Presse* z saskiej Łuzacji. Opie-  
wa on:

„O odbudowaniu Polski w jej dawnych gra-  
nicach, nikt tutaj nie myśli dzisiaj; przeciwnie,  
chodzi teraz o to, aby zniszczyć resztki narodo-  
wości polskiej, przynajmniej w Królestwie i w  
Poznańskim. Prusy idą z Moskwą ręką w rękę,  
a koncepcje, jakie austriackim Polakom w  
sowo nałożony uczniom naszym, podobną rolę  
odgrywać, jak dotychczas pod pewnym wzglę-  
dem język niemiecki? Czyż szkoła ma znowu  
stać się ofiarą jakiejś polityki, i to w skutek u-  
chwały sejmu?”

Słyszałem mówiących, że to przymusowe u-  
dzielanie języka ruskiego nie będzie tak przy-  
krem, gdyż to zależeć będzie od sposobu udzie-  
lania i od osoby profesora udzielającego. Ja zaś  
sądzę, że właśnie wtedy będzie najprzekreślaczem  
i najuciążliwaczem, jeżeli od sposobu zależeć bę-  
dzie i od osoby pojedynczej. Sposób bowiem u-  
czenia może być tak przykry, profesor tak oby-  
jęty, że cała nauka stać się może źródłem  
gorzających scen i nienawiści: albo sposób może  
być tak powierzchowny, profesor tak obyjęty,  
ut aliquid fecisse videatur, że ztąd wyniknie strata  
największa, bo strata najdroższego czasu, które-  
go można użyć korzystnie.”

Widzimy więc, jak niepraktycznym okaza-  
łoby się wykonanie tego paragrafu.

Postawilibyśmy go w takiej formie: „W szko-  
łach średnich nauka drugiego języka krajowego  
jest przedmiotem obowiązkowym dla tych uczni-  
ków, którzy się z nim oświadczyli. Uwolnienie od tej  
nauki następuje już przez to samo, jeżeli uczeń  
lub jego opiekun za tem się nie oświadczy.”

Tym sposobem dwójaka osiągnięcie się ko-  
rzyści: a) przymus i obarczenie niepotrzebne u-  
cznia odpadnie; b) dobrowolne oświadczenie się  
za nauką drugiego języka krajowego nastąpi pe-  
wnie ze strony tych, którzy synów swoich na  
uczniów kształcą, a wtedy drugiego języka  
należy uczyć tak i tyle, jak i ile urzędnikowi  
będzie potrzebnym, t. j. na całe np. gimnazjum  
w dwóch oddziałach, niższym i wyższym.

Co do szkół ludowych należałoby postano-  
wić „iż nanka obu języków krajowych jest bez  
wyjątku dla wszystkich uczniów obowiązkową;  
mianowicie drugiego języka o tyle, o ile do dal-

czasach ostatnich poczyniono, dotknęły równie  
niemile rząd berliński jak i petersburski. Pro-  
testantyzm i niemieczyna mają, posuwając się od  
Zachodu, podać napierającemu od Wschodu pra-  
wosławiu i moskiewiczizmowi rękę nad grobem  
Polski i katolicyzmowi. To pierwsza połowa pro-  
gramu. Drugą częścią tego programu jest „re-  
windacja” Galicji dla Moskwy, która wycho-  
dzi z tego założenia, że ona prawnie „wydarte  
sobie przez Polaków” zachodnie gubernie grun-  
townie zmoskiewić musi. Galicja, a przynaj-  
mniej jej część wschodnia, jest zdaniem Moskwy  
częścią składową Małej Rusi. Austria stoi tym  
górnolotnym planem Moskwy i Prus na prze-  
szkodzie.”

Dalej przytacza korespondent znane donie-  
sienie *Dziennika Poznańskiego* o zamierzonym nowym  
podziale Polski, tj. o projektowanym odstąpieniu  
Prusom zachodniej części królestwa Polskiego  
aż po Wisłę. „Gdyby się plan ten udał — po-  
wiada dalej korespondent *Presse* — pozbyłaby  
się Moskwa kłopotów polskich, a pozyskałaby  
Galicję, której część wschodnią częściowo swo-  
je dla niej objawia już sympatje” (!) Koro-  
spondent zwraca następnie uwagę, iż doniesie-  
nie *Dziennika Pozn.* nie jest odosobnione, bo  
10 miesięcy przedtem pisał już o tem mało  
znany państwowiec, w Budziszynie wycho-  
dzący dziennik w języku niemieckim pod tytu-  
łem *Slawisches Centralblatt*. W dzienniku tym była  
zamieszczona korespondencja z Poznania z 12.  
stycznia r. b., donosząca o rozmowie, jaka miała  
miejsce między przyjeżdżającym radcą poznańskim  
p. Lebbin a kilkoma posłami narodowości pol-  
skiej. Powiedział wówczas p. Lebbin: „Przed-  
czy później, na to bądzie panowie przygoto-  
wani, że zabierzemy królestwo Polskie aż po  
Wisłę i że otrzymamy Warszawę.” Jeden z po-  
słów odpowiedział: „Ale spodziewam się, że  
ani pan ani my tego nie dożyjemy.” „Odmien-  
nego jestem zdania, odrzekł p. Lebbin. Rzeczy sto-  
ją bardzo dobrze. Wszystko już przygotowane.  
Wierzę, że panowie, że Królestwo w połowie  
już jest zgiermanizowane. Reszty łatwo dokonać.  
800 pruskich urzędników i 5 pułków pruskich  
wystarczy do wykonania tego planu.” Koro-  
spondent przytoczyłszy tę rozmowę, kończy temi  
słowy: „Niemogła tu być rzeczywistość mowa  
o wypędzeniu Moskali, lecz o dobrowolnym u-  
kładzie, o obsadzeniu Królestwa po wymarszu  
wojsk moskiewskich. I dlaczegożby nie można  
przypuszczać, że Prusy, które już w przymierzu  
z Włochami walczyły przeciw Austrii, nie mia-  
łyby tego samego spróbować teraz w przymie-  
rzu z Moskwą?”

W sprawie tej piszą do *Politik* z Paryża:  
„Postępowanie Prus względem podbitych  
krajów, zachowanie się ich wobec prowincji  
polskich, Szlezewiku północnego i Luksemburgu,  
sprawilo, że się tutaj adoratorowie Prus opi-  
miętlali i widzą, że Prusy tylko do zaborów dą-  
żą, i że prócz prawa pięści innego prawa nie-  
znają. Prusy zagrażają Niemcom południowym,  
Holandji, Danii. Czego pruski gabinet i naród  
pruski u narodów germańskich, tego chce gabi-  
net i naród moskiewski u Rusinów i narodów  
słowiańskich. Obydwa państwa zamierzają pu-  
ścić się na rozdobędę, bez wiedzy i wbrew wo-

## Głosy z kraju.

(W sprawie szkolnej.)

(Ciąg dalszy.)

§ 7. mówi „iż w szkołach średnich nauka  
języka drugiego krajowego jest przedmiotem o-  
bowiązkowym. Uwolnienie od uczenia się dru-  
giego języka krajowego nastąpić może tylko za  
zezwoleńiem władz szkolnych.”

Paragraf ten wcale jest niepraktyczny i wło-  
żyłby na uczącą się młodzież wiele niepotrze-  
bnego ciężaru. Nie mówimy tu o potrzebie nau-  
ki języka polskiego, gdyż znajomość dokładna  
tegoż jest tak w zachodniej jak w wschodniej  
Galicji niezbędnie potrzebna. Lecz przedstawmy  
sobie n. p. jakie gimnazjum Galicji zachodniej,  
w którym nie ma żadnego Rusina. Czy miałby  
się tam każdy uczeń obok polskiego języka u-  
czyć także i ruskiego? Ustawa taka wielki wy-  
wołałaby opór i powiększyłaby niechęć ku temu  
językowi.

Zarzucają, iż uczniowie zachodniej części  
kraju naszego, nie znając języka ruskiego, nie  
mogliby później być urzędnikami w części  
wschodniej, gdzie przecież znajomość języka ru-  
skiego jest niezbędną.

Odpowiadamy następująco: „Szkoły średnie,  
gimnazja, najmniej powinny na to uważać, czy z  
nich na kto wyjdzie na urzędnika, czy tam na  
człowieka. Gdyby na to zważały, wcaleby nie  
odpowiadały celowi. Cel ich jest i musi być o-  
gólniejszy: mają one nadać ogólną podstawę do  
dalszego kształcenia się fachowego; mają  
wychowywać młodzież na obywateli godnych  
ojczyzny, przez nadanie jej podwaliny do przy-  
szłego charakteru osobistego każdego młodzień-

ca, słowem, mają z niego uczynić prawdziwego  
człowieka, mają go zrobić ludzkim „humani-  
um.”

Czyż przez przymusową naukę języka ru-  
skiego celu tego dopną?

Sądzę, że skutek byłby wręcz przeciwny.  
Znajomość języka ruskiego nie pod żadnej pod-  
stawy do dalszego kształcenia się fachowego,  
ponieważ literatura ruska dotąd jest za uboga,  
by z niej czerpać można do studiów fachowych.  
Czyż posiada literatura ruska w swoim języ-  
ku takie dzieła, których czytaniem można by się  
zapalić do enot obywatelskiej? Każdy przyzna,  
że nietylko takowych nie ma, lecz wręcz prze-  
ciwnego dążenia dzieła posiada, jeżeli je poli-  
czyć można do literatury ruskiej, a nie raczej  
ruskiej, która zamiast zgody niezgodę, zamiast  
miłości nienawiść między braćmi obywatelami  
rozkrzewić usiłowała. Czyż ma literatura ruska  
dzieła, któreby uczucie piękna, dobra,  
prawdy kształciły, to jest czy ma dzieła poe-  
tyczne i filozoficzne takie, któreby w swej ilo-  
ści własnej wystarczały, a nie nakazywały ra-  
czej udawać się do literatury prawdziwie naro-  
dowej, to jest do polskiej, która jak autor „O  
literaturze w wieku XIX. Poznań. 1866” mówi,  
„jest tak pierwotna, tak ojczyzna, tak polska,  
jak nigdy poetycka literatura w Rzymie za Au-  
gusta Cezara ani tak rzymską ani tak pierwotną  
nie była.”

Nie może więc nauka języka ruskiego do-  
prowadzić ucznia do owego celu ludzkości, któ-  
rego żądamy po szkole średniej.

Nie pomyślę się, jeżeli powiem, że komisja  
wysadzona z łona sejmu ku zbadaniu spraw  
szkolnych, wszystko to, com wyżej powiedział,  
dobrze i dokładnie znała, a przecież taki wnio-  
sek uczyniła. Dla czego? Nie widzę innego po-  
wodu, jak tylko, że to uczyniła ze względów  
politycznych! Miałby więc język ruski, przymu-

szego w nim postępu w szkole średniej potrzeba  
będzie.”

Tyle co do wykładowego języka.

2. Co do nauki języka niemieckiego

jako przedmiotu obowiązkowego, zgadzamy się  
najzupełniej z wnioskiem rzeczonoj komisji. Ato-  
li nie chcielibyśmy, żeby tej nanki udzielano w  
szkołach ludowych już w 3. i 4. klasie, jak te-  
go żąda wniosek. Dostateczną zupełnie jest rze-  
czą rozpocząć tę naukę w 4. klasie ludowej, i to  
o tyle, aby poprzestać na czytaniu rozmaitem,  
na wyuczeniu się pewnego zasobu wyrazów, na  
wyczeniu się frazesów praktycznym sposobem.  
Dopiero szkoła średnia miałaby zadanie grun-  
towne tego języka nanki. Chcąc jednak tutaj  
tego celu dopiąć, sposób dotychczasowego ucze-  
nia tego przedmiotu zupełnie musi ulec zmia-  
nie, mniej więcej w tym dnie, jak go  
skreślił J. Dietl w swojej książce „o reformie  
szkół krajowych.” Aby doprowadzić ucznia do  
tego, iżby tak w piśmie jak w mowie potocznej  
i umiejętniejszej zrzeczenie władai językiem niemiec-  
kim, przeciąg 8 lat przy stosownym sposobie na-  
uczania aż nadto wystarczy.

3. Co do reformy szkół ludowych i preparand

piszemy się zupełnie i zgadzamy się z u-  
wagami i wnioskami, poczynionymi w tej rzeczy.  
Potrzebnem jest: pomnożenie tych szkół,  
podwyższenie placu nauczycieli, reorganizacja  
szkół dla dziewcząt, oddanie wydawnictwa ksiąg  
ludowych pod zarządek władzy szkolnej kraj., zjazdy,  
konferencje nauczycieli i założenie stosownego  
czasopisma, pewna odmiana w nauce w szkołach  
przygotowujących młodzież do życia praktycz-  
nego, w szkołach zaś, przygotowujących młodzież  
do dalszych nauk, ustalenie i sumienne odbywanie  
szkół powtarzających i niedzielnych.

Z naszej strony dotalibyśmy: wyznaczenie  
na nasz kraj np. 5—10 nagród za rozwiązanie

li Francji. Francja nie może wobec tych zapędów prusko-moskiewskich pozostać bierną. Anglia nie by nie miała przeciw aneksjom pruskim w Niemczech, nigdy jednak nie zezwoli na rozszerzenie się Moskwy na Południu, na zdobycze Moskwy w Turcji. Moskwa grubo się myli, jeżeli z obecności następcy tronu angielskiego i pruskiego wnosi, że będzie mogła z temi państwami zawrzeć przymierze. W chwili ostatniej oświadczyła ona na łodzi. Zachowanie się Anglii przed wojną krymską, powinno było Moskwie otworzyć oczy. Powiększenie się Moskwy w Europie nie może być i dla Prus pożądanem, i nigdy gabinet berliński do tego się nie przychyli. Moskwa wyzywa swoim postępowaniem w Polsce nietylko Francję i Austrię, wyzywa ona całą cywilizowaną Europę. Moskwa przekona się wkrótce, lecz zapóźno, iż toczące się naprzód kółła ducha czasu druzgocą każdego, kto im opór chce stawiać. Pomimo stawianych zapór toczą się one dalej. Ponieważ Moskwa nieporozumiewając się z Austrią i Francją w kwestji polskiej i wschodniej, na swoją korzyść wyłącza kwestje te chce rozwiązać, i przemocą chce sobie przywłaszczyć, więc Austrija dla zachowania swej egzystencji, względni żądania i potrzeby swych ludów. Wobec gotującego się ze strony Moskwy, w porozumieniu z Ameryką, a może i z Prusami, zamachu przeciw Austrii i Turcji, najwyższy już czas, by się Austrija z Francją porozumiała, gdyż zbliża się chwila stanowczej walki.

W Wiedniu nie wierzą, by istniało między Moskwą a Prusami przymierze, choć nie ulega wątpliwości, że między obydwojma rządami najlepsze jak dawniej tak i teraz istnieją stosunki.

**Francja.** *La France* występuje przeciw dziennikom, które Francji zmniejszenia armii doradzają, i powołuje się na niepewność sytuacji w Europie w ogóle, i na wiele szczegółów, które mogą zapowiadać wiele nieprzewidywanych wypadków. „Szczegółem takowym jest zaraz dąsacza z Petersburga, donosząca o rozkazie wydany dla skompletowania sił zbrojnych morskich i lądowych moskiewskich. Chociaż nie można zaprzeczyć, iż rozkaz ten jest tylko zwykłym rozporządzeniem bez dalszej doniosłości, to jednak i z drugiej strony przypuścić trzeba, że Moskwa uważa może chwilę obecną jako właściwą do wystąpienia z owego stanu wycokiwania, na który się sama od wojny krymskiej skazała. Znaczenie zbrojeń Moskwy wkrótce zapewne ocenić będzie można, zwrócić jednak trzeba uwagę na powszechne wzburzenie w świecie politycznym, powoda zaś tego wzburzenia w ostatnich wypadkach w Niemczech szukać trzeba. Lecz oczy rządu są i ku innym stronom zwrócone. Zachodzi pytanie, jaki cel mogą mieć żywe demonstracje przyjaźni między Nowym Jorkiem a Petersburgiem. Również zbadać wypada przyczynę jednoczesnej obecności znakomitych mężów stanu angielskich we Florencji, Rzymie, Atenach i Konstantynopolu. W końcu niepokojące są słowa, nżyte przez Ojca św. w ostatniej alocukcji, z których wnosić można o bardzo ważnem postanowieniu. Wobec wszystkich tych wypadków Francja nie może myśleć o zmniejszeniu narodu swej siły zbrojnej.”

Według najnowszych doniesień z Paryża, uspokojono się tam już w chwilach ostatnich co do zbrojeń moskiewskich, które jak *la France* tak i inne dzienniki za pogroźkę ze strony Moskwy uważały. *La Patrie* tłumaczy teraz, iż cała ta rekrutacja, przez Moskwę zamierzona, ma tylko na celu wypełnienie luk, których w r. 1864 i 1865 niezapelniono, a *la Liberté* utrzymuje, że *Monitor* podał wnet notę wyjaśniającą i uspakajającą pod względem tego poboru moskiewskiego.

*Kor. Fran.* widzi dowód oziębienia stosunków między Paryżem a Petersburgiem w tej okoliczności, iż na uroczystość zaślubin następcy tronu rząd francuzki nie wysłał żadnego ze swych stron pełnomocnika.

Rząd francuzki zajmuje się według *Mem. dipl.* bardzo gorliwie reorganizacją kawalerji

i całą ciężką jazdę przemienia na lekką. W ostatnich czasach zakupił znaczną ilość koni w Węgrzech.

*La Patrie* pisząc o alocukcji papieżkiej powiada, że sprawiła ona w Paryżu bardzo przykre wrażenie; utrzymuje jednak, że alocukcja ta co do Włoch nie jest już dziś zgodna z temi niosposobieniami, jakie obecnie na dworze papieżkim panują, i jakie rząd papieżki w stosunkach swych z gabinetem florentyńskim w czasach ostatnich objawił.

Do Paryża przybył pan Odo Russel, który udaje się w drogę do Rzymu. Ma on polecenie nie takiego w Rzymie nieprzedsiebrać, co by mogło utrwalić papieża w zamiarze opuszczenia stolicy, tudzież nie ofiarować Ojcu św. okrętu angielskiego.

**Włochy.** *Diritto* pisze, że rząd włoski nie oznaczył dotąd dnia zwołania parlamentu włoskiego. Zdaje się, że rząd chce wyczekać, jakiego zwrot weźmie sprawa, z konwencją wrześniową w związku będąc.

**Rzym.** Korespondent *Chasu* przytacza z alocukcji papieżkiej ustęp, który zapowiada możliwość wyjazd papieża z Rzymu. Papież powiada w swej alocukcji: „et si oportuerit eam adire regionem, ubi meliore, quo fieri possit, modo supremum Nostrum apostolicum ministerium exercere valeamus. Oświadczenie to napęta zapewne niespokojnością rząd francuzki. Dalej pisze korespondent: „Pomimo zapewnień hr. Sartiges i w ogóle dyplomacji, że Ojciec święty za nie nie wyjedzie, od dawna już można było, że stronnictwo doradzające wyjazd jego Świątobliwości, powoli górę bierze. Znany bardzo pralut, powróciwszy temi dniami z zagranicy, oświadczył Ojcu świętemu, iż wszyscy katolicy we Francji, w Belgii, w Anglii, w Niemczech są zdania, iż nie może on pozostać w Rzymie w razie rozruchów bez wyraźnej abdykacji. Wielka fregata hiszpańska przybiła onegdaj do Civitavecchia: jest to druga czy trzecia z rzędu, co się przed tem miało pojawić. P. Gladstone miał dwa posłuchania u papieża, a na trzecim jego żona i dzieci przedstawiały się Ojcu świętemu. Rozmowa p. Gladstone z Piusem IX. była nader ciekawą; rzekł on mu, że powinien albo pogodzić się z Włochami, albo nie chcąc tego uczynić, wyjechać niebawem, gdyż pozostanie jego w Rzymie i milczenie byłoby tłumaczeniem za przyzwolenie na sytuację, jaką mu chcą uczynić stosownie do przyszłości: qui tacet, consentit; wyjeżdżając zaś, Ojciec św. nie mieszkałby nigdzie tak swobodnie i wygodnie jak na Malcie. Mówiąc to p. Gladstone, dobył miał z zanadrza plan i rycinę pałacu w mistrzów w Lavalotto, dodając, iż rząd angielski wspaniale go mebluje dla Jego Świątobliwości. Między ojcem św. a umocowanym francuzkim p. Armandem było bardzo ostre zajęcie temi dniami. P. Armand oświadczył papieżowi, że jeśli nada reformy żądane przez Francję i wstąpi w układy z Włochami, cesarz Napoleon gotów jest zagwarantować mu terazniejsze posiadłości, a nawet w razie rewolucji po wyjściu Francuzów powrócić dla stłumienia takowej. Papież słysząc te warunki, rozgiewał się niewymownie i podobno nawet przerwał rozmowę z p. Armandem. Wielu osób powiada, że wspomniana wzmianka o wyjeździe jest tylko pogroźką dla Francji, ażeby ją zniechęcić do przedłużenia okupacji. Jednakowoż pewna rzecz, iż rząd się leką rewolucji, chociaż liberaliści twierdzą, że takowej nie będzie wcale na teraz. Ale sześciu emisariuszów mazzinistowskich aresztowano temi dniami; słychać, że w nplynionym tygodniu wielka ilość broni wprowadzona została do Rzymu. Komitet narodowy pokrywając uzasadnił straż narodową, tak, iż na pierwszy raz 20 tysięcy Rzymian regularnego wojska pod bronią stanąć może. Św. kolegium bardzo było nierade z alocukcji onegdajszej i z pogroźki wyjazdu; większość kardynałów jest zdania, że papież się ruszać z Rzymu nie powinien. Zagraniczni katolicy głównie nalegają, by Ojciec święty wyjechał; duchowieństwo rzymskie nie lubi zagranicznych katolików. W ogóle ultramun-

tanie, to jest gorliwi religianci z poza Alp, nazywani są tutaj niezmiennym przydomkiem: *matti*; Włosi mówią, że wszyscy cudzoziemcy, mianowicie z północy, są egzaltowani i warjaci. Jeżnusz narodu włoskiego rozumie artystyczny zapal, ale egzaltacji umysłowej nie pojmują zgoła i bierze ją za pomieszanie zmysłów. Sławne warszawskie procesje i śpiewanie po ulicach uchodziły w Rzymie za polityczną rachnę lub za warjację; dostojnicy tutejsi uśmiechali się słysząc o zjeździe w Horodzie; kardynał Antonelli i cały dwór mieli tylko jeden głos potępienia dla podobnych nabożeństw, procesji i manifestacji; liberaliści zaś zwali je dzieciństwem i zabobonem narodowym.

Słychać wiele o projekcie odjęcia papieżowi prowincji Viterbo i Velletri; lękają się bardzo w urzędowym świecie straty prowincji Rzym otaczających. Rząd nie zdaje się skłonny do ich obrony po ewakuacji, bądź przeciw zewnętrzny napastnikom, bądź przeciw rewolucji. Ma podobno zamiar opuszczenia takowych, skoro ujrzy niebezpieczeństwo, i skoncentrowania się w Rzymie. Kardynał Antonelli oświadczył, że nie chce drngiego Castelldardo. Mówią, że minister broni podał nawet projekt rozpniszczenia całkowicie wojska krajowego i zachowania jedynie cudzoziemskich korpusów. Wojsko krajowe miało oświadczyć, że przeciw Włochom bę się nie będzie.

Baron Hübner wrócił d. 30. zm. wieczór. „Pan Gladstone, jak piszą *Nordowi* z Rzymu, jest obecnie przedmiotem pogadek we wszystkich kołach politycznych stolicy świata katolickiego. Rola, którą p. Gladstone w Rzymie odgrywa, jest arcyoryginalną. „Pogodźcie się z królestwem Włoskiem”, powiada ten znakomity dyplomata angielski, Gladstone, a gdy mu się wyłoży wszystkie powody, które tej zgodzie stoją na przeszkodzie, woła: „Stusne są wasze powody, papież musi ratować co jeszcze posiada” i wskazuje Malte jako najbezpieczniejsze dla papieża schronienie, które Anglia wielkiemu męczennikowi wieku naszego ofiaruje.

W Civitavecchia stoi ciągle jeszcze na kotwicy parowiec hiszpański. Przyłączyć się ma do niego wkrótce fregata hiszpańska parowa i koreweta, liczące razem 102 dział.

Z Velletri piszą do turyńskiej *Provincia*, że ludność państwa kościelnego, mianowicie na granicy włoskiej, nosi się z myślą wydania zaraz po wymarszu Francuzów odezwy do rządu włoskiego z prośbą o zbrojną interwencję dla ochronienia tych prowincji od brygantów.

**Anglia.** *Times* z d. 7. b. m. donosi, że poselstwo angielskie w Dreźnie ma być zniesione.

**Turecja** Z Kandji donoszą telegramy, na Stambuł nadeszłe, że pod Petiada przyszło do trzech potyczek, w których powstańcy 112 w zabitych stracili. Wszyscy naczelnicy Skafiotów w w liczbie 33 poddali się już. Powstanie należy uważać za przytłumione. Gubernatorem Kandji ma zostać Akif basza. Wielki wezyr chce wyjednać u sultana obszernie dla chrześcian koncesje.

**Azja.** Telegramy z Londynu z d. 6. bm. donoszą, że według depesz telegraficznych z Kiachty, wypowiedziała Francja wojnę Korei. Korespondenci zamordowali 40 Francuzów.

**Ameryka.** Najnowsze doniesienia z Nowego Jorku mówią, że Stany Zjednoczone postanowiły już interweniować w sprawie meksykańskiej na rzecz Juareza.

**Ziemie polskie.** Z Prus Zachodnich piszą do *Dziennika Poznańskiego*: Wychodzący dotąd w Chelmie *Nadwiślanin*, skona z końcem roku bieżącego najpóźniej, a w miejsce jego wychodzić będzie w Toruniu codzienne pismo polskie pod nazwą *Gazeta Toruńska*. Właścicielem nowego pisma jest pewne grono obywateli, do którego przyłączyć się wolno każdemu. Z początku miało zamiar, poproszta *Nadwiślanina* wskrzesić na pismo codzienne, dając mu inny skład redakcji. Po dojrzałym namyśle odstąpiono od tego i postanowiono *Nadwiślaninowi* zupełnie dać upaść, a

cały swój przedmiot w całej jego obszerności posiadać i ma go w swojej mocy, może tego przedmiotu z korzyścią udzielać. Ztąd wynika, iż należy przyjmować do seminarjum uczniów tylko takich, którzy najmniej albo ukończyli niższe gimnazjum lub realną szkołę, a to dla tego, aby jako nieco więcej rozwinięci mogli pojąć nauki udzielane. Wiek powinien być również oznaczony: najmuiej rok 16. Młody bowiem na uczyciel ludowy dobry jest rzadkością; błędni on szczególnie swoją krewkością, swoją gorliwością w zbyt obfitej nauce.

Przedmioty, któreby miały się wykladać w seminarjum, byłyby podług naszego zdania następujące: 1. język polski, 2. ruski, 3. niemiecki, 4. rachunki, 5. pisanie i rysunki, 6. kosmografia, 7. szkolnictwo, 8. muzyka, 9. gimnastyka.

Z każdym seminarjum ma być połączona szkoła ludowa jako: „Szkoła ćwiczenia lub praktyczna:” w tej odbywają wszyscy seminarzyści pewnym porządkiem swoją praktykę szkolną, z początku przysłuchując się i przypatrując, a w ostatnim roku czynnie, tak iż każdy z nich przynajmniej 3-4 tygodni musi być tam zatrudniony. Zasada bowiem każdego takiego seminarjum powinno być, iż nie wykład sam, lecz raczej ustawiczne ćwiczenie, postrzeganie, prostowanie i t. d. może wykształcić dobrych nauczycieli ludowych. Ćwiczenia te muszą się odbywać na tych samych książkach i przedmiotach, które mają być uczone w szkole ludowej, więc na elementarzu, na pierwszej książce do czytania, na praktycznej gramatyce i t. d.

Nie rozwodzimy się obszerniej nad sposobem, jakim w seminarjum ma odbywać się nauka języków; sądzę, że to się da łatwo ułożyć, zachowując przytem pewne stopnicwanie.

Podobnie też i w nauce rachunków, z którymi naturalnie geometria się łączy, rzecz jest jasna.

W tym miejscu jego nowe zupełnie pismo w Toruniu wydawać, nie mając z dawniejszym, nieco zdyskredytowanemu *Nadwiślaninowi*, zgola nie wspólnego. *Gazeta Toruńska* zacznie wychodzić już od Nowego roku i będzie podobno około ośmiu złotych na kwartał kosztowała.

## Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 6. listopada.

△ Od czasu jak baron Benst wszedł do ministerjum, dzienniki urzędowe otrzymały polecenie, zajmowania się sprawą reorganizacji państwa i oświecania opinii publicznej co do intencji i myśli kierującej rządu.

Tak *Wiener Journal* jak *Abendpost* obrabiają ten ważny przedmiot. *Abendpost* (numer sobotni z d. 3) w dość obszernym artykule ogłosiła rodzaj programu tak co do rozwiązania kwestji węgierskiej, jak też urzędzenia stosunków politycznych w innych krajach monarchii.

Przypatrzawszy się bliżej tej ekspektacji ofejalnej, widzimy, że dawni ludzie w dawny sposób i dziś, mimo zmienionych okoliczności, traktują najżywniejsze sprawy Anstrji.

Ta sama niejasność stylu, ta sama pewność siebie i apodyktyczność twierdzenia, zamiast wywodów logicznych.

Najprzód powiada, że po ukończeniu wojny trzeba się brać na serio do prac pokojowych.

Czyż od pragskiego pokoju, kto mógł myśleć o dalszem prowadzeniu wojny? Rokowania pokojowe z Włochami nie przeszkadzały bynajmniej pracom organizacyjnym.

Mniejsza jednak o to, że się straciło parę miesięcy czasu; ważniejsza rzecz, jak sobie wyślawiają w kołach rządowych wyrównanie konfliktu z Węgrami, któremu dano nazwę Verfassung Conflict.

O o najprzód powtarzają po raz setny, że rząd odstąpił od teorii, jakoby prawa narodn całego mogły być zatraczone, to jest od teorii niemiecko-schmerlingowskiej (akceptowanej przez centralistów biurokratycznych) Verwirkungstheorie. Ależ to powiedział monarcha wobec reprezentacji węgierskiej, to stanowiło przyczynę upadku dawnego ministerjum, jest więc podstawą egzystencji obecnego rządu Anstrji, o tem więc nie ma co mówić, o ile się rzecz obraca w teorii. Chodzi teraz głównie i wyłącznie o to, jak ma być zrozumiana antyteza powyższej teorii, jak ma być zrozumiana ciągłość praw węgierskich.

*W. Abendpost* odsłania na pół intencje rządu, przyznaje po raz pierwszy, że wypracowany elaborat komisji 15u sejmku węgierskiego, który poszczególnia sprawy państwowe, wszystkie kraje zarówno obchodzące, stanowi punkt oparcia dla dalszych transakcyj.

Dotąd ignorowano pomienioną pracę komisji sejmowej; postąpiono więc o jeden krok naprzód na drodze kompromisu.

Ztąd jednak do kompromisu droga daleka, i jak ją ministerjum przebyć zamysła, ku temu nie mamy żadnej wskazówki, bo ogólniki zaane i tylekrotnie powtarzane: że nie wolno zapoznać praw autonomicznych krajów węgierskich, ale że oraz trzeba uwzględnić faktyczne stosunki monarchii, które związane są z jej egzystencją, nie przyczyniającą się w niczem do rozświecenia kwestji.

Dopiero gdy rząd wypowie swoje zdanie wobec sejmku węgierskiego i określi swoje postulat, zobaczymy, czy jest nadzieją, że się raz już skończy prowizorium w Anstrji.

Wiemy dziś z tego artykułu, że rząd się zdecydował wziąć inicjatywę, której się dotąd opierał br. Esterhazy, i oświadczyć wyrażnie sejmowi peszteńskiemu, co ma być wykreślone, a co pozostać może z praw sankcjonowanych roku 1848.

W powyższym objawie ducha rządowego naderza przedewszystkiem, że tylko kładziono nacisk na prawa autonomiczne jednej części monarchii; gdzie zaś mowa o autonomii (Landes-

pisemne najlepsze postawionych przez władzę kraj. szkolną pewnych kwestji pedagogicznych i dydaktycznych: urządzenie wyższych szkół żeńskich, i nas bowiem jedna tylko taka istnieje w Krakowie.

Nadto, aby szkoły ludowe mogły się podnieść, wspomina rzeczona komisja o zniesieniu dotychczasowych „preparand” a utworzeniu „seminarjów dla nauczycieli ludowych”. My dodamy z naszej strony: utworzenie seminarjów dla nauczycielek.

Kwestja seminarjów jest najważniejszą, stanowi podwalinę przyszłości szkół ludowych, a tem samem i przyszłej narodowej oświaty i dobrobytu krajowego. Nie podała jednak rzeczona komisja planu tych seminarjów; przeto my z naszej strony, ku wywołaniu światlejszych głosów, podajemy ogólnie rysy takiego seminarjum.

Seminarjum powinno mieć na celu, iż ma wyształcić a nauczycieli ludowych, którzyby dalej mogli wychować powierzona sobie młodzież w cnotach chrześciańskich, narodowych i rodzinnych. Ku temu celowi mają być dobrane przedmioty, i ustaleniu osobni profesorowie i dyrektor, i zastosowany sposób uczenia. Ponieważ szkoły ludowe są raczej zakładami wychowawczemi niż naukowemi, seminarjum winno wpajać w swoich elewów ów takt pedagogiczny, którym tylko wychowanie moralne może być zbawieniem dla powszechnego dobra pokierowane. Ależ owego takta żadna bezpośrednia nauka, żaden nawet najlepszy wykład nadać nikomu nie może. Przyszły nauczyciel ludowy musi się albo z nim zrodzić albo ustawić praktyką i ćwiczeniem nabyć go w seminarjum.

Aby nauczyciel mógł czytać, musi coś umieć, i to o wiele więcej, niż to czego ma swoich uczniów uczyć. Tylko wtedy, kiedy nauczyciel

Kosmografia obejmuje geografję, historję, przyrodoznawstwo, t. j. historję naturalną, fizykę i chemię.

Geografia rozpoczynałaby się od najbliższego otoczenia i rozszerzałaby się do coraz większego obrębu (wyborną do tego książką jest „Geografia Środkowoskandynawskiego”), globus, mapa, ludność, plody, miasta, przemysł, handel i t. p. Geografia polityczna postępną od swego otoczenia, od sąsiadów, rozszerza swoją naukę, przechodzi do ustaw, do osób pojedynczych, do państwa i t. d. Historia, wychodząc od ściślejszego koła, ma na oku najpierw swoją ziemię, dalej austriacką; powszechną o tyle, o ile się łączy z austriacką i z rodzinną.

W historii naturalnej, która szczególnie plody krajowe ma uwzględniać, powinien seminarzysta tak daleko postąpić, iżby później samodzielnie mógł się dalej kształcić.

W fizyce musi wykład wychodzić zawsze od pewnego zjawiska lub eksperymentu do ogólnej prawdy — nie odwrotnie.

Chemia przeważnie rolnicza i przemysłowa. Z nauki rzeczy przyrodniczych łączy się o grodnictwo, jedwabnictwo, ile możności praktycznie; dalej ręczne roboty, które później i samemu nauczycielowi i ludowi go otaczającemu mogą się stać użyteczne.

S z k o l n i c t w o. Wykłady pedagogii, metodyki, dydaktyki, antropologii i t. d. okazały się zupełnie nieodpowiedniami, nie wydaly się ani dobrych pedagogów, ani metodyków i t. d.; trzeba bowiem już być w pewnym stopniu praktycznym pedagogiem, aby można z korzyścią słuchać wykładów pedagogii. Owoż zamiast tych powyższych wykładów ma wstąpić: Nauka szkolnictwa. Obejmuje ona:

1) Historję szkoły i postępu oświaty (znakomitości europejskie i ojczyste; początki szkół, ich rozwój; stosunki szkoły do rodziny, kościo-

ła i państwa; ideał nauczyciela, cel szkoły ludowej, zasady uczenia i karności, obowiązki nauczyciela). Wszystko to pada stosowny wykład.

2) Metodykę; ta po rozwinięciu najgłówniejszych zasad w teorii, ma się wykladać praktycznie na samym przedmiocie, mianowicie w „szkole ćwiczenia”.

3) Naukę wychowania szkolnego; ta rozpoczyna się wykładem najgłówniejszych zasad i rozwija się wszechstronnie w „szkole ćwiczenia” przez pytania, sławówki, prostowania, wypracowania pisemne takich wypadków, które wzięte z życia szkolnego, prowadzą do postawienia pewnej ogólnej prawdy lub zasady.

Pisanie szybkie i kaligraficzne, tudzież przynajmniej pierwsze zasady stenografii. Z pisanem łączy się rysunki, ograniczone przeważnie na liniowych.

Muzyka podzieliłaby się data na instrumentalną i wokalną; pierwsza obejmowałaby skrzypca, fortepian, organy; druga przeważnie śpiew choralny pieśni nabożnych.

Gimnastyka.

Gdzie okoliczności temu sprzyjają, nauka dla głuchoniemych i ciemnych.

Oto plan w ogólnych rysach takiego seminarjum. Takowe byłyby, jak wniosek komisji opiewa, wiejskie i przygotowane: w pierwszych przeważnie uwzględniano potrzeby naszych wiosek i miasteczek, opuszczano np. gimnastykę, pewną część muzyki, pewne części kosmografii i t. d. Nauka pierwszych trwałaby 2 lata, drugich 3.

Zgodnie z wnioskiem komisji wymagamy, aby w seminarjum użyli stali profesorowie, aby miało swego dyrektora i nie było jakimś przyczepkiem szkoły ludowej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Autonomie) krajów niewęgierskich, tam tylko ją dotknęto i zespolono z węgierską, by okazać potrzebę ograniczenia w interesie jednolitości państwa tak autonomii Węgier jak i tych krajów niewęgierskich, gdzie rzecz rozszerzenia granic autonomii podniesiona została przez organa legalne.

Nie zbyt jasne jest wprawdzie to oświadczenie, i przypomina dawną praktykę ciemnych ekspektoracji urzędowych; ale właśnie dla tego można sobie rzecz tę wytłumaczyć po dawnemu.

Węgrom chciało dać wprzódy nie więcej jak innym. Wtedy większe kraje niewęgierskie żądały rozszerzenia autonomii u siebie na wzór praw, które dawniej przysługiwały Węgrom. I tak Czechy przez swych reprezentantów legalnych objawiły życzenie, złączenia Morawy i Śląska w jedno ciało, jako krajów do korony czeskiej należących, i postawienia na ich czele kancelarza nadwornego; prosili nareszcie N. Pana o ukonsolidowanie tego politycznie legalnego stanu rzeczy przez akt koronacji w Pradze.

Galicja ograniczyła swoje żądanie na kancelarstwo. Dotychczas rząd nie oświadczył się ani pro ani contra.

Teraz dopiero, kiedy rząd postanowił iść w koncesjach w kwestji węgierskiej jak najdalej, uznał za potrzebne wypowiedzieć swoją myśl. Ta się streszcza, ile zrozumieć można, w negacji „szerszych, t. j. prawdziwych swobód autonomicznych.”

Miara swobód autonomicznych nie mogą być względnie jedynie fiskalne; bo jeżeli tylko co rządowi mniej kosztów i mniej ambarasu robi, może być oddane krajom pojedynczym; — co zaś do rozszerzenia wolności, do samostanowienia, do prawdziwego, jednym słowem, samorządu się przyczynia i prowadzi, ma być ściśle rozbięte i w homeopatycznych dawkach — a wtedy i rezultat reform, a w ostatniej potencji i siły państwa będzie ustosunkowany do półśrodków politycznych.

Ku końcowi *Wiener Abendpost* chwali zasadę dyplomu październikowego w jednej części, t. j. tej, która wspomina o tych przedmiotach legislacyjnych, które są wspólne krajom niewęgierskim.

Tu się już nie pyta o zdanie i wolę krajów dotychczas.

Półki szło o Węgry, ciągle tylko o „porozumienie”, o „dobrowolnej transakcji”, o „niestosowności przymusu” była mowa.

Tu naciągnięta konkluzja jak *Deus ex machina* staje przed nami; bo podług organu nieurzędowego, sprawy, które były wprzódy wspólne, powinny i w konstytucyjnej formie być załatwiane wspólnie.

Zaglądną do dyplomu z d. 20. października 1866, znajdujemy w art. III. nawiasowo tylko dotknięte sprawy wspólne krajów słowiańskich. O nich powiedziano: że „ponieważ w niektórych przedmiotach zapadały decyzje jednakowe (podczas rządów absolutnych), więc Najj. Pan sobie rezerwuje i takie przedmioty przedkładać do wspólnej pertraktacji radcom państwa krajów niewęgierskich.”

Jakże to z dzisiejszym stanem rzeczy da się pogodzić?

a) Dyplom był wyrachowany głównie na zastąpienie konstytucji węgierskiej tem okrojonym prawem.

b) Węgry go nie przyjęły. Rząd go modyfikuje o tyle, że z Węgrami chce wejść w kompromis.

c) Art. III. ni mniej ni więcej nie wypowiada, jak że rząd sobie zostawia wolność powołania „Beirathu” z krajów słowiańsko-niemieckich.

d) List odrębny z tego dnia do hr. Rechberga ustanawia ilość wszystkich „radców” w całej monarchii na 100 osób; do tego miały być zaliczone Węgry i Wenecja.

Postanowienie to zostało jednak martwą literą, bo statuta schmerlingowskie zmieniły wszystko, i liczbę powyższą, i ducha dyplomu, i wprowadziły instytucję, w dyplomie nieznana t. j. izbę panów. Jakże tu i mimo zmiany polityki rządu w kwestji węgierskiej, i mimo żywotnej metamorfozy, której negować nie można, że Austria przestała być państwem niemieckim i włoskim, i mimo nieprzewidywanych jeszcze kon-

sekwencyj europejskich bitwy z d. 3. lipca, ma pozostać dla wszystkich krajów niewęgierskich ten dawny art. III. dyplomu październikowego arka zbawienia?

Nie, — okrojowanie i tu okazałoby się zgnębem, choćby chęci były dobre. Czas się zmieniły radykalnie dla Austrii; bez radykalnego wzmocnienia części, przy pierwszym wstrząśnięciu wystąpiłyby państwowy *marasmus senilis*.

Tak z tej, jak z tańszej strony Litawy porozumienie i rozważanie dobrowolne tego co złe a dobre, nie zaś okrojowanie może wzmocnić państwo.

*Wiener Journal* ze swojej strony konstatuje, że tutejsze dzienniki centralistyczne nie są w zgodzie i każdy co innego chce; zjadł przychodzi do konkluzji, że silna wola organizacyjna rządu nie natrafi na opór partji, bo jedna siła centralizuje drugą.

Czyż to nie są doktryny starej szkoły? Dziś nie wolno się kontentować skutkiem negatywnym, ale trzeba starać się o zaspokojenie potrzeb większości mieszkańców.

Przytem wziął organ półurzędowy, trzymając się dawnych tradycji, bez namysłu kilka dzienników centralistycznych, reprezentujących kapitał wydawców i pewną rutynę spekulacyjną, za opinie krajów austriackich. Gdyby był dodał, że od Waidhofen do Semmeringu przestrzeń niemiecka, a jednak dzienniki, odbyły wielki majęć w tych okolicach Niższej Austrii, nie są w zgodzie co do organizacji państwa, toby było i prawdziwe i zrozumiałe, bo dodatek jego, że dość spojrzeć na dzienniki stolicy by poznać, z jaką łatwością się ludność złącza z tymi, którzy będą mieli i program gotowy i wolę wprowadzenia go w życie, niema najmniejszej podstawy i jest absolutnie nielogiczny.

Znajęć stosunki Austrii, widzą w tem inny symptom, to jest, że Wiedeń jest rezydencją monarchy i stolicą biór centralnych, ale żadnego wpływu moralnego nie wywiera opinia, tam objawiana przez spekulacyjne organy, na kraje austriackie. Jest to może ucieczką w Europie, ale tak jest istotnie.

Zamiast zidentyfikowania się z prawdą, *Wiener Journal* żyje w złudzeniach.

Jak dawniej cytowano z predykcją głosy lub płatne lub bez wagi — zagraniczne lub domowe — tak i teraz to czynią dawni ludzie, do nowych zatrudnień powołani.

Przytacza np. *Wiener Journal* jakieś oświadczenie człowieka, który się podpisał „objektywnym obserwatorem” i umieścił swoje obserwacje w węgierskim dzienniku, *Mag. Villag* o partji Deaka. Powiada *Mag. Villag*, że ta partja jeżeli chce rzecz jedną, to chce razem i przeciwną. Chciałaby rząd i obalić i wesprzeć; to jest dziwne ale prawdziwe.

Oto dziennik urzędowy nie oświadcza swoją publiczność o tem, co to jest *Mag. Villag* i ile waży. Wolno go wyreczyć i powiedzieć, że założony przez konserwatystów rządowych, przez nich czytany, w kraju niema żadnej wziętości, siłami swymi stać nie może.

Redaktor ten sam co i *Debatty*, podczas gdy za partją Deaka, reprezentowaną przez *Pesti Naplo* stoi kraj niemal cały.

Wczorajszy artykuł *Wiener Abendpost* rozpisyje się o reorganizacji wojskowej. Ile można zrozumieć, zniszczona będzie ustawa o zastępcach wojskowych i zaprowadzone ogólne zobowiązanie służenia w wojsku.

Oszczędności w budżecie nie będą mogły być jednak przeprowadzone tak prędko, jakby kontrybucji przeciętani sobie życzyli. — Tak konkluduje artykuł *Wiener Abendpost*.

## Kronika.

— Lwów d. 9. listopada. (*Komija głodowa. Fatszywe pogłoski w świecie handlowym. Neczuperowicz*).

Ostatnie posiedzenie centralnej komisji, ustanowionej przez Wydział krajowy dla niesienia pomocy okolicom dotkniętym klęską głodową, odbyło się d. 6. bm. w przystośności J. Eksc. pana namiestnika. Załatwiono na niem ostatnie czynności administracyjne tej komisji i odczytano sprawozdanie z 8miesięcznych jej czynności, które ma być przedłożone Wydziałowi krajowemu. Dowiadujemy się, że z funduszu, którym zawiadawała

komisja, pozostało około milion złr. w kasie Wydziału krajowego, bo z obawy, by w końcu nie zabrakło pieniędzy, rozdawano zapomogi w jak najnujniejszych kwotach, odkładając skuteczniejszą pomoc na później, gdy już będzie można obliczyć się dokładnie i z ogólną potrzebą całego kraju. Nim do tego przyszło, czynności komisji skończyły się a zamarynowany przez nią milion nie tylko nie przyniesie korzyści krajowi, ale narażi go nawet na stratę. Suma ta pochodzi z pożyczki, eskontowanej ze stratą 8 p. c. a mającej być spłaconą al pari, co stanowi na 1 milionie różnicę 80.000 złr. Gdyby pieniądze rozdano na zapomogi, obowiązek pokrycia tej różnicy przeszedłby na biorących takowe, tym zaś sposobem ciężar ten spadł na fundusz krajowy albo mówiąc wyraźniej, na wszystkich płacących podatki, bez względu na to, czy korzystali z zapomogi czy nie.

Kupcy i producenci zboża przerzucili się temi dniami wiadomością, że cło od zboża wywołanego do Prus ma być zaprowadzone; mówiono już nawet o 2 złr. od korca pszenicy. Wiadomość ta jest tendencyjnym fałszem, rozśiewanym przez spekulantów zagranicznych dla zniżenia cen zboża, i stoją zapewne w związku z innemi nieumiecielnymi machinacjami, których celem jest utrudnić odbyt zboża za granicę dla ciągnięcia tem większych zysków z naszego kraju. *Gazeta Narodowa* wskazała wczoraj jeden z tych fortelów, dziś podnosiemy ten drugi, choć daleko niegrzeczniejszy, a więc mniej szkodliwy od pierwszego.

Z Sambora nam piszą iż Neczuperowicz mianował w Samborze złoto, 150 dukatów u trafikanta Rapp; izraelity. Do zmieniania pomagał mu brat, wegmistrz. Rzecz dziwna, że mienianie tak rzadkich dziś złotych monet w tak wielkiej ilości, nie zwróciło uwagi organów policyjnych. Neczuperowicza przywieziono do sądu lwowskiego, wraz z jego bryczką i koniami.

— Na wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie otrzymał dnia 25. z. m. pan Oskar Widmann, brat znanego literata Karola Widmanna, po exteroletnej praktyce jako asystent przy katedrze fizjologii, i po przebyciu ścisłych egzaminów, stopień doktora medycyny. Dr. Widmann zamierza osiąść we Lwowie i oddać się praktyce lekarskiej.

— (*L.S.*) Z Brzeżańskiego d. 5. listopada. (*Monety znalezione*). We wsi Bertesowie obw. brzeżańskiego, w majątku Leona Stobieckiego w ostatnich dniach sierpnia br. chłop kopiąc pod gruszką jamę na suszarnię owadów, wykopał żelazny garnek, w którym znajdowało się 330 sztuk srebrnych pieniędzy z czasów rzymskich, bitych za czasów Nerona i późniejszych. Pieniądze były z najlepszego srebra, w kształcie naszych zosłaków. Włościanin nie zając wartości pieniędzy i nie dawszy znać do dworu, odniósł je do księdza proboszcza parafialnego, mieszkającego o ćwierć mili we wsi Dzieńwikach, który mu dał za nie 10 złr. Sądzę, że gdyby mu był rzeczywistą wartość srebra zapłacił, to wynosiłoby to przynajmniej 33 złr. w. a.

— Nowe broszury. W Krakowie wyszło dziełko pod tytułem: O dążeniach i polityce Moskwy, oraz o potrzebie stanowczego powstrzymania jej zabobnych działań; materiały przedkładał rządowi angielskiemu przez gen. W. Chrzanowskiego w okresie między 1834 a 1855 roku, podał i objaśnił Leon Chrzanowski.

We Lwowie wyszła drukiem F. M. Poremby broszura p. t.: Przed sejmem, dedykowana hr. Gólu-chowskiego. Z tekstu dowiadujemy się, że autor jest Rusinem unitą. Zastanawia on się nad kwestją materialnego i moralnego podniesienia ludu, nad kwestją żydowską i nad sprawą narodowości ruskiej w Galicji. Uwagi, zawarte w broszurze, są częstokroć trafne, ale nie wyczerpują przedmiotu.

TEATR POLSKI. Dziś: *Motylomanja*, komedia w 3 aktach z francuskiego, i *Werbel domowy*, sielanka dramatyczna w 1 akcie.

— Sprostowanie. W numerze wczorajszym, w kronice, szpalt 3, wiersz 15 od dołu zamiast „w różnych intrygach” powinno stać: „w różnych interesach”.

— Sprostowanie. W numerze onegdajszym *Gaz. N.* w artykule p. t. Kronika bibliograficzna, w którym jest wzmianka o wydaniu ustawy gminnej przez p. Wilda, zamiast „60 centów za 4 1/2 arkusza druku”, powinno stać: 60 centów za 9 1/2 arkuszy druku.

— Korespondencja redakcji. Panu X. Y. Z. Z wszystkich prawie nadesłanych nam korespondencyj skorzystaliśmy, dlatego skarga na nieuwzględnienie takowych, wydaje nam się niezasadną.

## Ostatnie wiadomości.

Berlińska *Prov. Correspondenz* pisze, że ostatnie zapewnienia gabinetu wiedeńskiego zbijają nieprzyjaźnie wobec Prus znaczenie, które przypisywano nominacji pana Bensta. Zresztą mniema *Prov. Corr.*, że „Prusy w żadnym wypadku nie potrzebują przywiązywać zbyt wielkiej wagi do usposobień austriackiego ministra spraw wewnętrznych, bo stan rzeczy jest taki, że nie Prusom, ale temu groziłoby niebezpieczeństwo, kto by chciał naruszać ustalony dziś porządek w Niemczech.”

*Debatte* dowodzi we wczorajszym swoim wstępnym artykule, że przymierze prusko-moskiewskie, o którym piszą niektóre dzienniki francuskie, dotychczas nie istnieje, choć nie zaprzecza, że w przyszłości coś podobnego stać się może. Zdaniem *Debatte* znikły już wszystkie czynniki, które mogły ośmielać Moskwę do zaczepnego wystąpienia: powstanie kandyjskie upadło, w Epirze i w Tesalii nie przyszło nawet do wybuchu, a kwestja rumuńska jest już załatwioną. Co się tyczy Prus, powiada dalej *Debatte*, przymierze nie przyniosłoby im żadnej korzyści i nie jest im wcale potrzebne, bo byle nie czyhały na zniszczenie Austrii, znajdują w niej zawsze sprzymierzeńca, gotowego do bronięcia interesów niemieckich, a to pozwoli im nie dbać o przyjaźń Moskwy, trudniąc się propagandą panslawistyczną.

Istnieniu przymierza prusko-moskiewskiego zaprzecza także półurzędowy berliński korespondent *Gazety Augsburgskiej*. Wskazuje on na wyieczki dzienników moskiewskich przeciw Prusom i utrzymuje, że przymierze podobne obróciłoby obydwą mocarstwa zachodnie przeciw Prusom.

Do starej *Presse* telegrafują z Pragi d. 7. bm.: „Palmer dziś zjadł wyjechał. Śledztwo wstępne w procesie o zamach już ukończone. Prokuratorja wytacza procesa o oszczerstwo tymu dziennikom, które zamieszczyły artykuły obrażające Palmera. Zaprzysiężono kilku świadków.”

*Vaterland* donosi, że komisja, zajmująca się wyborem karabinów odtylewanych dla c. k. armii, uznała karabin Remingtona jako najodpowiedniejszy i oświadczyła się za jego zaprowadzeniem w armii.

Rząd zamierza, według *N. fr. Presse*, zupełną reorganizację żandarmerji. Mianowicie ma ustać dotychczasowy wzgląd na słuszny wzrost przy wyborze ludzi do tego korpusu, a natomiast uważać się ma więcej niż dotychczas na wykształcenie umysłowe. Przenosić żandarmy z miejsca na miejsce wolno będzie jedynie po zapytaniu się przełożonej nad nim władzy politycznej, która pod względem dyscyplinarnym i personalnym, otrzyma znacznie większy wpływ na dodanych sobie żandarmerji. Nakoniec posterunki żandarmerji mają się składać wyłącznie z krajowców. Byłoby do życzenia, żeby tę ostatnią normę zastosowano także do oficerów.

*Nar. List.* w Pradze wytoczoną powód 3 artykułów o jeźniach, jak donosi *N. fr. Presse*.

Austriacki poseł w Petersburgu hr. Reverta wręczył d. 5. bm. moskiewskiemu następcy tronu pismo odrębne swego monarchy wraz z dekoracją orderu św. Szczepana.

Pobył w Kopenhadze jakoś widać niesłuszny zdrowiu dyplomatów, bo postawie Moskwy i Belgii przy dworze duńskim dostali teraz równocześnie pomieszczenia zmieszane.

Wczoraj *Monitor* z dnia 7. listopada mówi: „Rozpoczęte w Paryżu układy względem zawarcia traktatu handlowego między Francją i Austrią, będą niebawem prowadzone dalej we Wiedniu i każą oczekiwać korzystnego rezultatu. Okręta przewozowe, przeznaczone do zabrania wojsk francuskich z Meksyku, są już przygotowane. Rząd meksykański nie czując obawy ani słabości, podwaja owszem usiłowania, aby energicznie prowadzić dalej dzieło, przez cesarza Maksymiliana rozpoczęte. Dzienniki wieczorne paryskie z d. 7. donoszą, że hr. Sartiges wybiera się z powrotem do Rzymu.

*Dziennik Warsz.* zaprzecza kategorycznie, aby wojska moskiewskie posuwały się ku granicy galicyjskiej i aby w ogóle przybywały z Moskwy do Królestwa.

W Nowym Jorku obiegła 6. b. m. pogłoska o abdykacji cesarza Maksymiliana.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 6. listopada. (*Spirytus*). Artykuł ten w ostatnich czasach ważną odgrywa rolę. Poszukują tak gotowy towar jakoteż terminatni, i ceny poszły znacznie w górę. Przyczyna tego tak nagle wzrastającego obrotu jest z jednej strony potrzeba większa tego towaru, z drugiej strony droższymi artykułami do fabrykacji spirytusu potrzebnych. Oprócz tego w wielu okolicach monarchji gnią kartofle. W końcu nagle mrozy także zaszkodziły wielo kartoflom w polu się jeszcze znajdującym. Wzłąwszy prócz tego na uwagę, że winobranie niezaczęło się tego roku wypado, co wpłynęło na większą niż zwykle konsumcję gorzałki, to nawet nie ma się co dziwić, iż ceny w górę podskoczyły. W biedzie byli ci, którzy mniemali iż Galicja z powodu urodzajów obfitych, tanto spirytus dostawiać będzie. Rzecz ma się całkiem inaczej. Ceny produktów surowych tutaj wpływają także i na ceny w Galicji. Zbożówkę płacą gotową 63 ct., melaśkę 66 ct., zbożówkę na termin późniejszy 60 do 61 ct. za stopień.

Tryest. Pszenica banańska i węgierska gotowa 9 złr. do 9.30, krońska gotowa 8 złr.; kukurudza banańska i węgierska na luty, marzec i kwiecień 1867 2.85 do 3 złr., gotowa 2.75 do 2.85, albańska gotowa 2.15.

Tubinga dnia 1. listopada. *Chmiel*. Handel chmielem zupełnie ustał. Producenti żądają za towar średni 95—100, za wyborowy 105—115 flor.; tu i w Rottenburgu leży 1000 cetnarów.

Satecz d. 1. listopada. *Handel chmielem*. Towar średni kupuje się po 90

do 130 flor. Wyborowego nie ma. Za miewski chmiel 180—190, za obwodowy 160 do 175 flor.

Monachium dnia 3. listopada. Obrót 334 80 cetn. sprzedaż 470.11 cetn. Za towar z Holledau z 1866 r. płaci się 152—162 flor., z okolic Spaltu 170—180 flor., za frankofski towar więksi 135—155 flor. za 112 fat. celnych.

Wrocław d. 2. listopada. (*Węzna*). W skutek pobytu kilku znaczących szlacheckich fabrykantów i saskiego przedsiębiorcy doszedł obrotu ostatniego tygodnia do około 3.500 cetn. a handel wełny w ogóle ożywił się znów. Najznakomitszą częścią sprzedanej wełny stanowią wielka partja renomowanej wełny moskiewskiej wełny, za którą płacono zrazu 60 tal. i kilka, podczas kiedy za lepsze gatunki płacono aż do 68 tal. Za niektóre partje węgierskiej wełny na sukna i czesanki płacono stosownie do dobroci i prania 48—68 tal., za szlaskie średnio-cienkie jednostrzyżne 75—80 talr. Sprzedano również nieco wełny jagnięcej po cenie 78—83 tal. Właściciele skłonni są bezustannie do sprzedaży, mimo to wszakże taniej nie sprzedają.

Giełda wrocławska d. 5. listopada. Koniżyna czerwona, ceny niezmienione; poślednia 11 1/2—12 1/2, średnia 13—14, piękna 15—17, bardzo piękna 17 1/2—18 tal. Koniżyna biała, ceny bardzo stałe, poślednia 17—20, średnia 21—24, piękna 24—26, bardzo piękna 27—28 tal. Zyto 2000 fut. ceny wyższe, na listopad-grudzień 50 1/2—51 1/2, grudzień-styczeń 50 1/2, kwiecień-maj 49 1/2 tal. płacono. Pszenica: na listopad 7 1/2 tal. żądano. Jęczmień: na listopad 50 tal. żąd. Owies na listopad 42 talrów żądano. Rzep na mies. listopad 99 talrów żądano. Olej rzepiowy: ceny niezmienione, w miejscu 12 1/2 tal. żąd. na list. 12 1/2 tal. płacono. grud. 12 1/2, grud.-styc. 12 1/2, kwiec.-maj

12 1/2 tal. żąd. Okowita: ceny wyższe, w miejscu 16 1/2 tal. żąd. 16 1/2 tal. pl. na grud.-styc. 16 1/2, styc.-luty i luty-marzec razem 16 1/2 tal. płacono, w końcu 16 1/2 tal. płacono. ciecien-maj w początek 16 1/2, 16 1/2—1 1/2 tal. płacono.

Przyjechali do Lwowa d. 7. listopada. Pp. hr. Golejewski A. z Harasymowa, Korytko E. z Piadyk, Podlewski J. z Chomiakówki, Winiński H. z Dobran, Wasylewski T. z Sinkowa, Nemecek F. i Pawlik A. z Debreczyna, Bohdanowicz J. z Oszechlib, Habiński K. z Ozydowa, Rozwadowski Tom. z Babina, Winnicki L. z Wierzbicy, Zadurawicz L. z Petryłowa Padlewski Jan z Sokala.

Wyjechali ze Lwowa d. 7. listopada. Pp. hr. Starzyński A. do Dąbrowki, hr. Dey K. do Wiednia, Szaszkiewicz J. do Strzja, Baranowski T. i Weigel F. do Krakowa, Cieski B. do Truskolawic, Marmorosz Józef do Karowa, Wykowski J. do Sufczyzna, Czerkawski J. do Meryszczowa.

Telegrafowany kurs wiedeński w. a. z dnia 8. listopada. Oblig. dług państ. 5% za 100 g. w. a. 59 30 Pożyczka nar. 1854 5% za 100 g. w. a. 66 25 Lesy z r. 1860 79 25 Akcje banku nar. za 1000 g. 713 00 Towarzyst. kred. na 200 g. 150 50 Londyn 10 fut. szterlingów 128 25 Dukaty cesarskie austriackie 6 11 Srebro za 100 g. w. a. 127 25

| Kurs lwowski,              |        | Daję   |         |
|----------------------------|--------|--------|---------|
| z dnia 8. listopada.       |        | w. a.  | zł. st. |
| Dukat holenderski          | 6 02   | 6 03   |         |
| Dukat cesarski             | 6 05   | 6 12   |         |
| Moskiewski półimperjal     | 10 43  | 10 65  |         |
| Moskiewski rubel srebrny   | 1 93   | 1 97   |         |
| Moskiewski rubel papierowy | 1 65   | 1 67   |         |
| Pruski talar rub.          | 1 91   | 1 93   |         |
| Galic. listy zast. w. a.   | 72 38  | 73 13  |         |
| Galic. listy zast. m. k.   | 75 99  | 76 77  |         |
| Galic. oblig. indom.       | 67 18  | 68 02  |         |
| Pożyczka narodowa          | 66 00  | 66 93  |         |
| Akcie kol. żel. gal.       | 219 00 | 222 33 |         |
| Akcie kolei lwow. czern.   | 184 00 | 186 33 |         |

| Wiedeń 7. listopada.    |       | Płacono (zgodnie) |        |
|-------------------------|-------|-------------------|--------|
|                         |       | zł. g.            | zł. c. |
| Metaliki na wal. austr. | 58 90 | 54 00             |        |
| Pożyczka narod.         | 66 00 | 66 20             |        |
| Metaliki na m. k.       | 58 40 | 58 60             |        |
| Obl. ind. ni. austr.    | 82 00 | 82 50             |        |
| węgierskie              | 70 00 | 71 00             |        |
| chor. i sław.           | 72 00 | 73 00             |        |
| galicyjskie             | 67 75 | 67 50             |        |
| bukowinjskie            | 65 00 | 66 00             |        |
| siedmiogr.              | 65 50 | 66 25             |        |

| Warszawa 6. listopada.     |       | Płacono (zgodnie) |        |
|----------------------------|-------|-------------------|--------|
|                            |       | zł. g.            | zł. c. |
| Półimperjal                | 00 00 | 6 4               |        |
| Listy zastawne III. ok.    | 79 75 | 80 25             |        |
| kupon.                     | 81 30 | 81 50             |        |
| Akcie kol. żel. war.-wied. | 67 00 | 67 55             |        |
| war.-bydg.                 | 00 00 | 00 00             |        |

| Listy zastawne.          |        | Płacono (zgodnie) |        |
|--------------------------|--------|-------------------|--------|
|                          |        | zł. g.            | zł. c. |
| Banku narodowego         | 105 00 | 00 00             |        |
| w monecie konw. 10 letn. | 00 00  | 00 00             |        |
| w walucie austr. do 105. | 89 50  | 89 75             |        |
| Galic. Zakł. kred. 4%    | 72 00  | 73 00             |        |
| Austr. Zakł. kred. ziem. | 104 50 | 102 50            |        |

| Akcje banków i przemysłu.   |        | Płacono (zgodnie) |        |
|-----------------------------|--------|-------------------|--------|
|                             |        | zł. g.            | zł. c. |
| Banku narod. austr.         | 712 00 | 714 00            |        |
| anglo-austr.                | 78 00  | 79 00             |        |
| Zakład kredytowy            | 150 30 | 150 50            |        |
| Kolski póln. Ferdynanda     | 162 00 | 162 50            |        |
| galicyjskiej                | 219 25 | 219 75            |        |
| cierniowiec w pl. całkowita | 185 00 | 185 50            |        |

| Pożyczki i loteryjne        |        |        |
|-----------------------------|--------|--------|
| Oblig. gal. pożyczki głodo- |        |        |
| węz z r. 1865               |        |        |
| wezy pożyczki z r. 1859.    | 89 75  | 90 00  |
| 1864                        | 151 25 | 152 00 |
| 1865                        | 73 50  | 74 00  |
| 1860                        | 79 30  | 79 30  |
| 1864                        | 72 25  | 72 40  |
| srebrnej z r. 1865          | 74 25  | 74 75  |
| z r. 1865                   | 77 00  | 77 50  |
| kredytowa                   | 125 25 | 125 75 |
| ks. Esterhazy               | 00 00  | 00 00  |
| ks. Salva.                  | 27 00  | 28 00  |
| hr. Palfy.                  | 21 00  | 22 00  |
| ks. Kлары                   | 24 00  | 25 00  |
| hr. St. Genois.             | 23 00  | 23 50  |
| ksi. Windischgrätz          | 28 00  | 28 00  |
| ks. Windischgrätz           | 18 50  | 19 50  |
| hr. Woldstein               | 19 00  | 20 00  |
| hr. Kogelstein              | 12 00  | 13 00  |
| Rudolfa                     | 11 75  | 12 25  |

## Zgubiono książkę do nabożeństwa,

na niej krzyż, pod nim napis „9. lipca 1857 roku.“ Oddawca otrzymał 2 złr. w biurze Administracji „Gazety Narodowej.“ 2983 2-3

## Jerzy Pacali,

2992 nauczyciel tańców, 1-1

zawiaadamia Szan. Publiczność, że udziela w domach prywatnych, jako też w swoim mieszkaniu lekcje wszystkich towarzyskich, narodowych i solo-tańców, w sposób najłatwiejszy.

Osoby, życzące sobie pobierać naukę tańców, raczą się zgłosić do mieszkania jego przy ulicy Wyższej Ormiańskiej pod 123 w kamienicy p. Olszewskiego, nad kancelarią urzędu mennicznego na 2. piętrze.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 15. października przeniosłem mój sklep i pracownię do HOTELU GEORGE wchodząc z ulicy św. Jana.

Z powodu tańszego najmu, jestem w możności wszelkie wyroby rękawicnicze tak własne, jak i zagraniczne po zadziwiająco niskich cenach sprzedawać.

W nadziei, że P. T. Publiczność i nadal zechce mnie zaszczyścić swoimi zamówieniami i o prawdziwie tegoż się przekonanie poleca się jej łaskawym względom.

Waterjan Dworski,

2895 2-6 rękawicznik i handlarz.

Kałosze gumielastyczne w najlepszym i najpiękniejszym gatunku, na których trwałość się rzuca, po następujących cenach:

|                                      |            |
|--------------------------------------|------------|
| 1 para męskich                       | 1zł. 40 c. |
| 1 „ „ do ubierania bez pomocy rąk    | 1 „ 80 „   |
| 1 „ damskich                         | 1 „ — „    |
| 1 „ „ przednich do bućków z obcasami | 1 „ 50 „   |
| 1 „ „ dziecięcych                    | 75 do 90 „ |

połącza SKŁAD

J. F. Kleina Wwy. i Gebhardta we Lwowie, nr. 232 w rynku.

Zleceń z prowincji wykonujemy po nadesłaniu nam należytości i miary bucika lub buta. 1949 4-4

## Dra Kartscha

Poradnik lekarski w chorobach wewnętrznych, według najnowszych badań i doświadczeń medycznych, jest w każdej księgarni do nabycia — Ordynacja domowa przy ulicy Teatralnej pod 1. 384 naprzeciw polskiej od godziny 9-5. Wypomniute choroby dają się także listownie radykalnie wyleczyć. 2923 20-7

## Mydło maziowe

## mydło taninowe

przez znakomitości medycyny za najskuteczniejszy środek od nieczystości naskórných uznane i polecane.

Cena jednej sztuki 40 ct.

Dostać można w handlu korzennym J. F. Kleina Wdowy i Gebhardta we Lwowie. 2717 5-6

## Księgarnia F. H. RICHTER we Lwowie

(przy placu Marjańskim w domu pani Gromadzińskiej).

zaprasza do prenumeraty na następujące czasopisma:

(żadna przedpłata: płaci się bowiem za każdy ze zyt przy odebraniu.)

Hackländer, Ueber Land und Meer, IX. Jahrgang (1867) 1950 Illustrationen. w miesięcznych zeszytach po 67 cent. w. a.

Welt, die illustrierte 1867. Premia „Sommerfrische“. co 4 tygodnie zeszyt po 34 cent. w. a.

Zu Hause 1867. Premia „Der Abschied“ co 4 tygodnie zeszyt po 20 cent. w. a.

Abonenci na jedno z wyżej wymienionych czasopism mogą otrzymać:

Schiller's sämtliche Werke gr. 8. bardzo piękne i nowe oryginalne wydanie w 22 zeszytach po blisko 8 arkuszy! zeszyt po 34 cent. w. a. 2993 1-1

Zamówienia z prowincji na wszelkie dzieła literatury wysyła księgarnia franco za zaliczką pocztową (zgodnie z postanowieniami) jeżeli przesyłka wynosi kwotę 6 złr.

Księgarnia poszukuje zdolnych agentów.

## Patentowy Union-Rewolwer.

Rewolwer ten, wynaleziony przez nas, a sporządzony podług całkiem nowego systemu, uznana przez komisję techniczną znawców za jedyny w swoim rodzaju. Obecnie zdolny on jest zwrócić na siebie uwagę wszystkich miłośników i potrzebujących broni, tudzież wyrobić sobie wszędzie szybko wstęp, ile że wszystkie broni strzelnicza dawniejszego systemu z powodu lichej przydatności strzela wszelką wartość, a natomiast jedynie i wszędzie wchodzi w użytkowanie broni odtyle. Rewolwer nasz lekki i elegancki co do formy, posiada ten nader cenny przymiot, że jego komora walcowa nie jest ani lutowana ani śrubowana, lecz stanowi jedno i nierozdzielne ciało, wolne od niebezpieczeństwa pęknięcia. Również urządzenie na naboje jest tego rodzaju, że do mimowolnego strzału, jakie się u innych rewolwerów niestety częstokroć zdarza, wcale tu przyjść nie może. Nakoniec można walec za prostym, bardzo szybkim poruszeniem sztyftów wyjąć, i zastąpić innym walcem nabitym, przez co można na minutę dać 14 strzałów. Każdy walec ładuje się 7 nabojami: dośność i dokładność strzału z naszej broni jest zadziwiająca. Na odległość 100 kroków strzela się z pełną siłą i niezawodnością. Całe urządzenie tego rewolweru jest bardzo proste, i czyszczenie nader wygodne. Oprócz tych wielu zalet nasze Union-Rewolwery mają jeszcze zaletę osobliwszą: tanioci. Stosownie do ozdoby sprzedajemy:

Wielkie rewolwery 8 cali długie o 7 strzałach kalibru 7 M/m sztuka 20 do 25 złr.  
Małe ozdobne rewolwery, kieszonkowe o 7 strz. „ 5 M/m „ 20 — 23 „  
Walec osobny „ 100 sztuk naboików kalibru 7 M/m 3 złr. 10 cent.  
„ 100 „ 5 M/m 2 „ 50 „

Pokrowiec skórzanym 2 złr.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko za zaliczką pocztową.

J. Elgner & Comp. 2974 1-12

k. k. priv. Revolver-Fabrik in Wien. Skład: Stadt, Wallfischgasse Nro 6.

## MYDŁA LEKARSKIE

sporządzone podług zasad chemiczno-farmaceutycznych, jak najstaranniej i najsumienniejszymi sposobami wielokrotnymi próbami umietyrłowionymi, tudzież praktycznym użyciem mogą być zalecone panom lekarzom i publiczności szukającej pomocy w 12 następujących gatunkach:

|                                                      |                                                           |
|------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------|
| Jedna sztuka wraz z instrukcją użycia cent. w. a.    | Jedna sztuka wraz z instrukcją użycia cent. w. a.         |
| Mydło jodo-potasowe na skrofule . . . 35             | Mydło maziowe na łuszczenie skóry . . 35                  |
| „ graftedowe na chroniczne cierpienia skóry . . . 35 | „ z tłuszczu wątrobianego przy chorobach trawicy . . . 35 |
| „ terpentynowe na sparaliżowania . . 35              | „ żółciowe na zanieczyszczenie skóry . 35                 |
| „ kamforowe przy reumatyzmach . . 35                 | „ siarkowe na wyrzuty naskórne . . 35                     |
| „ siarko-jodowe na zadawnione wysypki . . . 45       | „ rozmarynowe do obmywania wznacających . . . 35          |
| „ amoniakowe na stwardnienia . . 35                  | „ Benzoe na suchosć skóry . . 40                          |

W załączonych instrukcjach podają się rozmaite sposoby, jakimi te lekarstwa można w sposób najstosowniejszy użyć, tudzież różne rodzaje jakimi w skutek ich praktycznej formy mydełek można podwyższyć ich wypróbowaną dawną skuteczność: gdyż kształt mydełek ułatwia nie tylko choremu użycie skutecznych środków zewnętrznych, lecz nastręcza także lekarzowi gruntowniejsze i powszechniejsze użycie tychże środków.

Mydła lekarskie sprzedają się tylko w tabliczkach wagi 2 1/2 uncji, i są po obu końcach oprócz urzędowej etykiety, także znakiem tu przytoczonym opieczętowane.

Jedyny skład dla Lwowa znajduje się

w aptece Zygmunta Rukera dawniej Tomanka; w Jarosławiu w apt. Józ. Rohma, w Przeworsku w apt. Feliksa Światalskiego w Rzeszowie u Ign. Schaittera i Spółki i w Stanisławowie w apt. Stechera

## HALICZANIN

kalendarz powszechny

na rok 1867

wyjdzie 15. listopada 1866.

Pojedynczy egzemplarz kosztuje 50 cent.

tuzin . . . . . 4 złr. 50 „

Zawiera część świąteczną, opis szczegółowy wszystkich miast powiatowych w Galicji, statystykę Galicji i innych Ziemi polskich, ustawę gminną, dział informacyjny, gospodarstwo i inne rzeczy, w kalendarzu zwykle umieszczane. Oprócz tego dodana jest mapa Galicji, podług zaprowadzonego właśnie podziału administracyjnego na 74 powiatów. 2981 2-7

Nabyć można w Administracji „Gazety Narodowej“, drukarni Kornela Pillera i we wszystkich księgarniach.

NAJPRZEDNIEJSZE

## HERBATY CHIŃSKIE

ze zbioru wiosennego z roku 1866,

otrzymał świeży transport w wielkim wyborze

## Handel Karola Schubutha

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej pod l. 150.

2898 3-6 poleca Szanownej Publiczności:

Herbaty kwiatowe, Pecco, po złr. 2, 2 1/2, 3, 4, 5 i 6 funt,

„ „ Pecco-Diamond po złr. 4

„ „ Diamond (najprzedniejsza czarna) po złr. 3 „

Dwa ostatnie wymienione, z Chin na wystawę londyńską nadesłane gatunki, uzyskały tamże szczególne pochwały.

## Ces. kr. uprzyw. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.



2967 (3-3)

## Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że począwszy od dnia 5. listopada br. aż do dalszego ustanowienia na kolei lwowsko-czerniowieckiej od przesyłek całowozowych drzewa i nafty przy oddaniu na kolej przynajmniej 200 cetnar. za jednym listem frachtowym, dodatek ażjowy całkowicie się znosi, a przewóz takowych wedle taryfy czystej, tj. 7 centów od drzewa, a 2 centy od nafty za cetnar i milę, krom opłat pobocznych obliczać się będzie.

Oprócz tego przynajmniej 20.000 cetn. ci. nafty, lub 30.000 cetn. ci. drzewa koleją lwowsko-czerniowiecką odstawią w drodze refakcji, prowizja pięciu od sta.

Wiedeń d. 30. października. 1866.

C. k. uprz. Tow. kolei Lwowsko-Czerniowieckiej

Ostatnią nowość paryżką z ubrań damskich:

## GARNITURY

PALETOT, ZABĘKAWEK, KOLPAK

z materyj szczególnych

w cenie od złr. 50 do złr. 150

poleca

## Magazyn mód J. Kühmayera

we Lwowie,

zarazem zwraca uwagę na wybór najnowszych

Plaszczy i paletotów jedwabnych od złr. 60 do złr. 120

Plaszczy i paletotów aksamitnych od złr. 80 do złr. 250